CZĘŚĆ XXIII. № 34. ROK 12. (1841).

TYGODNIK PETERSBURSKI.

GAZETA URZĘDOWA KRÓLESTWA POLSKIEGO.

Wychodzi we Wtorki i Piątki. Prenumerata przyjmuje się pod adresem: do Wydawcy Tygodnika w Petersburgu, do Expedycyi Gazet Petersburskiego Pocztamtu, lub do xięgarni Gräfe; w Warszawie, w drukarni Zawadzkiego i Węckiego i w Biurze infarmacyjném; w Wilnie w xięgarni Zawadzkiego; nadto we wszystkich Pocztowych w kraju urzędach.

Cena *Roczna* w Rossyi s posztą a w stolicy, z noszeniem do mieszkań, 50 r. ass. *Półroczna*, 25 r. ass. Bez poczty, dla odbierających w xięgarni Gräfe: *Roczna*, 45 rubli assygn. *Półroczna*, 25 rub. assyg. Dla Królestwa Polskiego *Roczna*, 53 rubli assygn. *Półroczna*, 28 rub. ass.

PIĄTEK, $\frac{9}{21}$ MAJA.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Petersburg, $\frac{8}{20}$ *Maja*.

— Przez Reskrypta CESARSKIE z dnia 16 Kwietnia mianowani kawalerami orderów: Św. Alexandra Newskiego Najprzewielebniejszy Metropolita R. Katolickich w Rossyi Kościołów X. Ignacy *Pawłowski*, Radzca Tajny, Senator, xżę *Łobanow-Rostowski*, i Viceadmirałowie: Dezurny Jenerał Głównego Sztabu Marynarki *Kołzakow* i Członek Rady Admiralicyi *Rikord*.

— Sprawujący obow: Marszałka Dworu hrabia *Szuwałow* otrzymał od N. PANA pozwolenie noszenia nadanego mu przez W. Xięcia Hesse-Darmstadt orderu Filipa Wielkomyślnego 1 klassy.

— Przy Reskryptach CESARSKICH z dnia 16 Kwietnia mieli szczęście otrzymać brylantowe znaki orderu Św. Alexandra Newskiego: Jenerał-porucznicy: Naczelnik Wojennopodróżnej Kancelaryi J. C. MOŚCI Jen.-adjut. *Adlerberg*, Jenerał-Gubernator i Dowódzca odd. Orenburskiego Korpusu *Perowski* i Sprawujący obowiązki Jenerał Kwatermistrza Głównego Sztabu J. C. MOŚCI *Schubert*, tudzież Członek Rady Państwa, Rzecz. R. Tajny *Ozierow* i Senator, Radzca Tajny *Nowosilcow*.

— Przez Reskrypta CESARSKIE z d. 16 Kwiet. mianowani Kawalerami orderu Św. Alexandra Newskiego: Radzcy Tajni: Sekretarz Stanu *Baługjański* i Dyrektor Departamentu Rękodzielni i Handlu Wewnętrznego *Drużinin*.

— Przez takież Reskrypta z d. 14, 15 i 16 tegoż m. mianowani kawalerami orderu Św. Anny 1 klassy z koroną; Marszałek Gubernijalny Kurski Radzca Tajny *Soncew* i Naczelnik Mennicy Petersburskiej Jenerał-major *Ellers*—Św. Anny 1 klassy: Radzca Tajny, minister W. Xięztwa Heskiego przy Związku Niemieckim baron *Gruben* i Rzeczywiści Radzcy Stanu: Członek Rady Ministerstwa Dóbr Państwa *Eneholm*, Kurator Honorowy Domu Wychowania Podrzutków *Arsenjew*, Dyrektor Dep. Policyi Wykonawczej *Orżewski*, Członek Rady Ministerstwa Spraw Wewn. Zarządzający Wydziałem Statystycznym *Arsenjew* i urzędnik Min. Spraw. Zagr. *Łoszkarew*.

Warszawa.

Minister Sekretarz Stanu, przez odezwy z dnia 29 Marca (10 Kwietnia) i 5 (17) Kwietnia r. d. oznajmił Namiestnikowi Królestwa, że N. CESARZ i KRÓL, najmiłościwiéj ułaskawić raczył, osoby poniżéj wymienione przez dozwolenia im powrotu do Królestwa Polskiego, mianowicie: Mikołaja Koszewskiego, Jana Wolskiego; Ignacego Bill; Tomasza Kicińskiego, Fortunata Wielobydzkiego; Alexandra Bogusławskiego, Seweryna Grudzińskiego i Jozefata Rożnieckiego, wszystkich należących do dawnéj Szkoły Podchorążych b. wojska Polskiego i wyrokiem oddzielnego Sądu Kryminalnego skazanych, jako w rokoszu udział mających.

Minister Sekretarz Stanu, przez odezwę swą z dnia 2 (14) kwietnia r. d. oznajmił Namiestnikowi Królestwa, że Najjaśniejszy CESARZ i KRÓL, w skutek złożonych Sobie przez tegoż Namiestnika objaśnień, dotyczących Stanisława Walewskiego, obywatela Gubernii Kaliskiéj, dziedzica wsi Chabielice, który, za udział w bandach zbrojnych źle myślących, z mocy wyroku Sądu wojennego zesłanym został do Syberyi na osiedlenie, z pozbawieniem go szlachectwa i skonfiskowaniem majątku, — raczył udzielić temuż Walewskiemu Najwyższe ułaskawienie, z dozwoleniom mu powrócenia na łono rodziny. (*Gaz. Por.*)

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Londyn, *7 Maja*. PARLAMENT CESARSKI. Izba Lordów. Na posiedzeniu 3 b. m. xiążę Buckingham

składa 120 próśb, powiększej części z hrabstwa Buckingham, przeciw wszelkim zmianom w prawach zbożowych i ubolewa nad zapowiedzianym przez lorda Russell wnioskiem, w izbie Niższej. Plan ten, podług zdania xięcia, zagraża wszystkiemu co ma jakąkolwiek wartość w kraju. Wszakże ma nadzieję że izby nie dadzą narzucić tego billu krajowi.

Lord Melbourne odpowiada, że dawny jego systemat opierania się prawom zbożowym, oparty był na zagadnieniu: azali przyszła właściwa potemu pora. Teraz właśnie przyszedł czas, kiedy stan finansów kraju wymaga koniecznie zmiany tego prawa.

Hrabia Ripon z mocą przeciw temu powstaje, zapytując czy zamierzany bill ma być środkiem opieki nad handlem, czy nałożeniem nowego podatku. Jeżeli ten ostatni jest jedynie na celu, będzie to najokrutniejszém narzuceniem władzy prawodawczej, ustawy mimo jej woli.

Lord Melbourne oświadcza że w tej chwili nic do odpowiedzenia niema.

Hrabia Winchelsea oświadcza że ponieważ bill ma widocznie na celu ustanowienie podatku, przeto będzie mu się opierał najmocniej i spodziewa się że cały naród będzie przeciwny temu podatkowi, tym więcej, że widzi w tem taktykę ministrów; zamierzając rozpuścić izby, umyślnie dają ludowi perspektywę taniości chleba, aby na nowych wyborach zjednać sobie co najwięcej stronników.

— Gazety ministeryalne ogłosiły traktat handlowy zawarty między Anglią i Stanami, tworzącemi związek Celny Niemiecki. Traktat ten zawarty jest na lat sześć.

— Sir J. Harvey, Rządzca Nowego Brunswicku mianowany został Rządzcą Nowej-ziemi i zależnych od niej posiadłości.

— Na zapytanie uczynione niedawno P. O'Connell, kiedy ma wnieść na Parlament sławny swój projekt odłączenia Irlandyi, Wielki Wichrzyciel (Great Agitator) odpowiedział że wtenczas, kiedy zbierze 2 miljony stronników, a gdy ich będzie miał 4 miljony, projekt ten zostanie przyprowadzony do skutku.

— Wyprawa do Nigru już wypłynęła.

— Lady Fanny Cowper, córka lorda Palmerston, wyszła za mąż za lorda Jocelyn.

— Rządzca osad Portugalskich w Indyach Wschodnich został odwołany za to, że ogłosił Goa wolnym portem i pozwolił przywozić opium za bardzo małą opłatą.

— Ostatnie wiadomości z Chin (po 12 Stycznia) nie są zaspokajające, i każą się obawiać wszczęcia na nowo kroków nieprzyjacielskich. Pułkownik Pottinger, mianowany na miejsce Kapit. Elliot Nadzorcą handlu, otrzymał najrozciąglejsze pełnomocnictwo i już wyjechał do Chin.

— Gdy dotąd niema żadnej wiadomości o okręcie *President* wszyscy przekonani są że zginął bez powrotu.

Paryż, 6 Maja. Izba Deputowanych od 3 Maja czynnie się zajmuje budżetem i znaczna już część jego została przyjęta.

— Z okoliczności swoich imienin i chrztu hrabi Paryża Król ułaskawił dwóch przestępców politycznych, Quarré i Longuet. Mianowania i podwyższenia w stopniach Kawalerów Legii, dochodzą już liczby 600.

— Wiadomości z Algeru dochodzą do 28 Kwietnia, ale niemają interesu.

— Twierdzą że zaraz po zamknięciu sessyi Ministrowie wypuszczą pierwszą seryą swojej pożyczki. Ta będzie uskutecznioną na 3½ procent.

Hiszpanija. Odebrano w Paryżu wiadomość telegraficzną, że izba deputowanych hiszpańskich wielką większością oświadczyła się za regencyą jednej tylko osoby.

— Gazeta *Correo Nacional* donosi że deputowani Rzeczypospolitej Peruwiańskiej zostali przysłani do infanta don Francisco a Paulo, zapraszając go na tron Peru. Infant oświadczył już warunki pod jakiemi przyjmuje tę ofiarę.

Turcya. Podług Gazety Stanu Pruskiej, zawierającej list ze Stambułu z d. 19 Kwietnia, ogłoszona została ważna wiadomość, że Sułtan, przychylając się do przełożeń czterech wielkich Mocarstw, zmodyfikował firman inwestytury Mehemeta Ali w sposób zupełnie dla tego ostatniego zaspokajający.

NAJPOŹNIEJSZE WIADOMOŚCI.

Darmstadt 7 Maja. Dziś wieczorem przybył tu jenerał Rossyjski baron Meyendorff dla oznajmienia J. K. W. Xięciu Heskiemu o odbytém 28 Kwietnia małżeństwie J. C. W. W. X. Maryi Alexandrowny z J. C. W. W. X. Cesarzewiczem Następcą Tronu WW. Rossyi. P. Meyendorff niezwłocznie po przybyciu był przyjęty przez W. Xięcia i wraz po złożeniu Mu depeszów 101 wystrzał działowy obwieścił szczęśliwy wypadek mieszkańcom Stolicy.

Paryż, 8 Maja. Izba deputow. ukończyła rozprawy nad budżetem ministerstwa Rolnictwa i Handlu — Sąd Policyi poprawczej w Tulle uznał się właściwym na sprawę pani Laffarge o kradzież dyamentów i naznaczył rozprawy na 5 Sierpnia.

Londyn, 8 Maja. Lord J. Russell oświadczył w izbie Niższej iż cło stałe jakie zamierza Rząd ustanowić na zboże przywozowe, wynosić ma od kwarteru pszenicy 8 szylingów—żyta 5, grochu 4 szyl. 6 denarów, owsa 5 szyl. 4 den. i tak dalej.

Chrystiania, 30 Kwietnia. Okropna klęska dotknęła Drontheim; trzecia część tego pięknego miasta zginęła w płomieniach, wśród silnej burzy. Zgorzało 314 domów.

Rzym 26 Kwietnia. W nocy na 25 b. m. umarł Kardynał-biskup Antoni Dominik Gamberini, w wieku lat przeszło 80.

Neapol. Stryj Króla, xiążę Salerny, wyjeżdża pierwszych Maja z małżonką i córką do Wiednia, gdzie xiężniczka zaślubić ma arcyxięcia Fryderyka, syna arcyxięcia Karola.

(Journ. de S. P. G. P. Psz. Poln.)

KRYTYKA.

OBRAZ MYŚLI MOJÉJ
przez Floryana Bochwica.

Część trzecia.

Trzecia część obrazu myśli mojej, Pana Bochwica, podaje mi znowu powód do rozmyślania nad terazniejszém stanowiskiem filozofii naszéj i nad pierwszemi jej, prawie na oślep, robionemi krokami — Czytaliśmy w pismach peryodycznych wiele rozpraw witających z okrzykami radości jutrzeńkę nowej dla nas zupełnie umiejętności; z drugiej strony dochodziły do mnie różne zupełnie zdania o dziele P. Bochwica. Zarzucają mu wielką niewiadomość w materyach filozoficznych, wytykają mnóstwo błędów religijnych, z niecierpliwością odrzucają jako niepotrzebne, oklepane od dawna axiomata filozoficzne. Na to dosyć będzie odpowiedzieć tym krytykom, z których niektórzy dostąpili już zaszczytnego miejsca w literaturze naszej: że dzieło które obudziło tyle sprzecznych zdań w narodzie, stało się przedmiotem roztrząsań naukowych, powodem do rozwinięcia wielu pomysłów filozoficznych, i bedźcem do dalszych badań, że dzieło które zasłużyło na uwagę tych nawet, którzy je najsurowiej osądzili, nie może być bez pewnych zalet a w każdym razie bez pożytku — Jeżeli autor, w zarysie swoim, w rzeczy samej, nie zgłębił dostatecznie wszystkich systematów, które jeden po drugim, poziomo, w kilku słowach przerzuca, jeżeli nie chciał lub nieumiał, powiązać je nicią filozoficzną, która snując się od początku wieków przechodzi przez wszystkie narody i wypadki składające historyą; to powtarzamy, że w jego *obrazie myśli* nie przestajemy jednakże poznawać pierwiastki samorodnej filozofii.

Nie wszystkie narody jednym postępują krokiem — Powiedzieliśmy już dawniej, że Słowianie dotychczas filozofii nie znali — Jakże więc głębokie abstrakcye i twórcza metoda Hegla, które rodzą się w umysłach niemców, i są owocem ich usposobień moralnych, doświadczenia i historyi, mają dojrzewać pod naszym słońcem, na nieuprawionych niwach naszych? Dla tego to ci którzy krążą tylko w obrębie wyobrażeń niemieckich, opuściwszy szeregi swoje, stali się obcemi własnej literaturze, i żadnego echa u współbraci nie znaleźli, a jeżeli któren z nich, sprobował kiedykolwiek przesadzić w naszej ziemi krzew exotyczny, to ten w niedostatku pożywnych soków zwiędnąć musiał, nikim nie dojrzany — Może kto powiedzieć, że filozofia nie należy wyłącznie do jednego narodu, ale jest ogólną dziedziną ludzkości całej, a że zatém jedni u drugich pożyczać możemy dla ogólnego dobra; zapewne, ale filozofia przywiązana jest do indywidualności każdego narodu, tak jak historya jego, i stanowi konieczną cząstkę jego exystencyi, musi więc pobierać rozmaite krsztalty, i zastosowywać się do różnych narodowości — Daleką od nas jest myśl, odrzucania wszystkich pomysłów na obcéj ziemi wylęgnionych, owszem wcześniej lub póżniej muszą one wywrzeć swoje działanie i u nas, gdyż nic straconego nigdy dla ludzkości niemasz, ale powinny koniecznie się przekształcić i przejść przez wszystkie stopnie własnego naszego rozumowania, tak jak człowiek pojedyńczy, czerpać musi w zbiorze wiadomości nie przez niego odkrytych, ale które przechodzą po kolei wszystkie szczeble jego pojęcia i umysłowego rozwinięcia — Nim więc przejmiemy obcą filozofią, trzeba żebyśmy uczuli własny jej zarodek około siebie, w nas samych — Xiążka filozoficzna nie stanowi jeszcze filozofii, i będzie tylko martwém słowem, dopóki się nie stanie myślą narodu.

Pan Bochwic jest dzieckiem swej ziemi, kołysany katolickiemi wyobrażeniami Ojców naszych, wychowany w podaniach i przesądach kraju naszego, zjawił się wtenczas gdy spostrzegać się dawały, symptomata filozofii, i wszystko rozebrać pragnącej analizy. Zasady swej nauki czerpać musiał w zródle powszechném, w religii objawionej, i pierwsze pragnienie nasze zaspokoił. Że zaś znalazł odgłos u ziomków swoich, o tém świadczy przyjęcie jakiego w kraju dzieło jego doznało: rozbiory, krytyki, oklaski, pochwały i zarzuty jakie się ze wszech stron słyszeć dały; odwołuję się w tym względzie, tak do zwolenników jako i do przeciwników doktryny jego — Jeżeli w prostocie ducha, wspolnej wszelkim początkom, nie umiał się oderwać od więzów indywidualności i familii, i zda mu się że filozofuje tylko dla siebie, i na pamiątkę żony i dzieci; jeżeli w nieśmiałości swojej, nie odważa się jeszcze odstępywać na krok od żródła swego, i ciągle się nań ogląda, to gdzie-niegdzie poniesiony instynktem, czyli jak się zowie przeczuciem, miota iskrami samoistnego ducha, i buja swobodniej w nieograniczonej przestrzeni — I tak na zapytanie czém jest Filozofia? odpowiada: «Zbadano już «dostatecznie i przyjęto za zasadę, że filozofia nie jest płodem czczych marzeń, ale rozwinięciém się koniecznem, «rzeczywistém myśli; że jest prawą córą ludzkości, że nie «jest dziwactwem, ale ma dany grunt w naturze, dla «wszystkich ludzi spólny; że historya filozofii jest historyą «umysłu ludzkiego i jego postępnego rozwijania się — Do «tych wyobrażeń należy jeszcze dodać: iż historya filozofii «nie ma się ograniczać wykładem różnych mniemań i «szkół filozoficznych w wyobrażeniach o Bogu, o człowieku «o zmysłach, o stworzeniu świata, o wrażeniach i ideach; «ale powinna ogólnie obejmować historyą wszystkich wy«obrażen ludzkich we wszystkich bez wyjątku naukach, «wynalazkach, sztukach i we wszystkich przedmiotach, ku «którym kiedykolwiek myśl ludzka zwróconą była, zacząw«szy od pierwotnych wyobrażeń mowy ludzkiej i jej po«stępnego wzbogacenia się przy rozpostrzenianych wiado-

«mościach naukach i sztukach . . . .

«. . . . .

«Jak Bóg objawia się, że jest, w kreacyi świata zewnętrz-«nego i milionowych gatunków istot; tak też i duch czło-«wieka objawia się, że jest, w kreacyi wyobrażeń i wyra-«zów mowy ludzkiej, bo logika wyobrażeń, mowy, rachu-«nek i czas z jednego zródła wypływają—z myśli; czas jest «ruch obliczony i logicznie prowadzony do rezultatów od-«powiadających założeniu. Czas, jest to ruch w przestrzeni «i wieczności, urządzony ku celom wprzód ustanowionym. «Jak dla ludzi — mających w myśli przymioty logiki, po-«rządku i rachunku, do dwóch dodawszy jeden, pewném «staje się następstwém, że będzie trzy; tak dla myśli Boga, «ruch świata i jego fenomena, utwor pokoleń i plemion «pewném są następstwem pomykającém kreacyą ku jego «celom: bo systemata światów są to wyrazy w logiczny «szyk ułożone, albo są to liczby w ogół zebrane, każdy «planeta, każda siła, każdy obrót, jest pewnym numerem «osobnego waloru, albo pewnym wyrazem osobnego zna-«czenia, tak jako trzy nie są to samo co cztery, jako wy-«raz *porządek* nie jest to samo co *przypadek;* każdy czło-«wiek jest liczbą żyjącą, czyli szczegółem potrzebnym do «złożenia ogółu; jako w summie miliona milionów odjąw-«szy jeden, pokaże się niedostatek, chociaż zdaje się jeden «być niczém w miarę miliona milionów; tak równie każdy «człowiek jest potrzebnym szczegółem, bez którego oka-«załby się niedostatek w dopełnieniu ogólnych celów; a «numer jego waloru odpowiada jego zasłudze, podobnież «w mowie ludzkiej, tworzącej niejaki wywód logiczny i «systematyczny, odjąwszy jeden wyraz, rzecz główną ozna-«czający, okaże się niedostatek, system logiczny w bez-«sens zamieniający . . . .

«. . . . .

«Słowa mowy, są to pojęcia pierwotne, odziane harmonią «głosu i wydane w dźwięku; nazwanie przedmiotu zastę-«puje w myśli obraz samego przedmiotu, z tąd słowo jest «wyrazem czyli kopiją przedmiotu; wyobrażenia czynią się «za pomocą przedmiotowych w myśli obrazów czyli słów, «wyrażających same przedmioty rzeczywiste; w działaniach «arytmetycznych używa się liczb, a w wyobrażeniach mo-«wy słów; wyobrażenia te będą tém pewniejsze, im «wyrazy lepiej oznaczać będą przedmioty i więcej «zbliżać się do pewności znaków arytmetycznych; «błędy naszych wyobrażeń często pochodzą z wyra-«zów, źle rzecz oznaczających — Usiłowaniem filozofii jest «ukształcać mowę i wyobrażenia doprowadzać do ary-«tmetycznej pewności. Syllogizmy, metody i systemata, są «to pewne arytmetyczne prawidła.—*Syllogizm* jest pewnym «rodzajem mnożenia wyobrażeń, *Analiza* odejmowania, «i dzielenia, *Synteza*, dodawania, a *Systemat* zebra-«niem wyobrażeń w ogół.—Czynią rachunek z liczb, dzie-«ląc je, dodając i mnożąc, z tych działań przychodzimy «do wypadków pewnych i niezawodnych; systemata też «wyobrażeń mowy doprowadzonych do pewności i nieza-«wodności, opierają się na działaniach umysłu z arytme-«tyczną pewnością odbywanych. Systemata więc są to sum-«my wyrażeń czyli wyobrażeń pojedyńczych, sprowadzonych «do jedności z mnóstwa szczegółów i widoków — Prawa «naszych wyobrażeń abstrakcyjnych są tak pewne i nieza-«wodne, jak prawdy i pewniki liczbowe, ale wyobrażenia «liczbowe będące podstawą wszelkich innych, są nam od «Boga jawniej i dobitniej objawione. Pierwej więc przy-«szliśmy do wynalezienia prawideł działania w nauce ary-«tmetycznej, a poźniej filozofia pracowała z pożytkiem nad «wynalezieniem metod analizy, syntezy, psychologii i hipo-«tezy, do działania z pewnością arytmetyczną, w wyobra-«żeniach ogólnych i systematach filozoficznych. Gdy więc «wynaleziono pewne prawa Boskie przewodniczące w «rozumowaniu ludzkiem; następstwa w postępach umysłu «muszą być pewne, bo jak nie można się lękać żeby dzia-«łanie arytmetyczne z dokładnością ułatwione, doprowadziło «do mylnego wypadku; tak też nie można się lękać, żeby «dzisiejsza filozofia wyszukująca praw Bożych, i na nich «metody opierająca na wzór pojedyńczego człowieka, wzras-«tała przez czas niejaki, bujała silna, później upadła, po-«pychając w upadek narody i całą ludzkość, jak starzeje i «umiera pojedyńczy człowiek . . . .

« . . . . Ktokolwiek dalej powiada «Patrzę cia-łem, a widzę duchem, podwójną jestem istotą. Ciało i duch, «te dwa wyrazy znajdują się we wszystkich językach; hi-«storya może zaświadczyć ich starożytność, i dowieść że «są wyrazami pierwotnemi natchnionemi; te same wyrazy «z natchnienia dowodzą, iż człowiek podwójną jest istotą: «duchem i materyą. Tak jest, zostało to już rozwiązanem «przez religią i filozofią — Ciało moje jest to ja empiryczne; «duch mój jest to ja transcendentalne—Ktokolwiek myślał, «ktokolwiek chciał wejrzeć w duszę swoją, każdy przeświadczy «się o podwójném swojém istnieniu, pierwszém w duchu, «myśli, woli; drugiém w ciele, w czuciach zmysłowych i «ruchach cielesnych. Przeświadczenie się to myślącego «człowieka o podwójném swojém istnieniu, duchem i cia-«łem, jest wstępem do powołania filozofii — W rzeczy sa-«méj, skoro tylko myśl naszą zwrócimy do poznania siebie «samego, natychmiast postrzegamy to rozdwojenie się by-«tu człowieka, i to jest pierwszem stanowiskiem do dalszego «zapatrywania się w cuda duchownych przymiotów jego .

. . . .

Wielkim niedostatkiem dzieła Pana Bochwica, ale nie-dóstatkiem z pewnego względu koniecznym, jest zupełny brak metody i związku. Pomysły jego, prawie zawsze ory-ginalne, bo wynikające z własnego przekonania i rozmyśla-nia nad sobą samym, nie wypływając dosyć jasno jeden z drugiego, rozproszone są bez pewnego zakreślonego syste-matu, i trzeba żeby czytelnik, własném usiłowaniem zebrał je w jedną całość. W ciągu rozumowania, które powin-no by dochodzić do ostatecznych kresów rozumu, Autor jakby znużony zbytecznem natężeniem umysłu, przechodzi do empirycznych faktów i błąka się po mylnych drogach

indywidualnych uczuć lub domysłów. Poprzestając na wskazaniu sprzecznego dualizmu ducha i ciała, czyli *ja* transcendentalnego i *ja* empirycznego, równie jak i władz pobudzających obydwóch do działania, i które nazywa: *przeczuciem i pokuszeniem*, nie wznosi się nigdy do pojęcia jedności, sprzeczność pochłaniającéj — J tak, cóż by znaczyła myśl próżna bez czynu, w którym jest wcieloną, tak jak duch w ciele, a odpowiadając Panu Bochwicowi, własnym jego przykładem, czém by że było same przeczucie odkrycia Ameryki, żeby się nie urzeczywistniło faktem? niczém, tak jak filozofia bez historyi — Lecz każda z nich przepuszcza drugą, czyli raczej każda zawiera się w drugiej, a jedność ich stanowi rzeczywistą żywą Prawdę — Autor zda się przeczuwać już, całe przyszłe rozwinięcie się filozofii, pozostaje nam tylko do życzenia, żeby to rozwinięcie stało się własnością historyi. *Mieczysław Przezdziecki.*

ROZMAITOŚCI.

Działalność ogólnej literatury Słowiańskiej.

(List do Wydawców Pszczoły północnej)

(Pod tym tytułem umieszczony został w wychodzącej w Petersburgu rossyjskiej gazecie *Pszczole północnej* (Сѣверная Пчела) artykuł niejakiego P. Przecławskiego, który tu w tłumaczeniu dajemy. Przyjemnie nam było czytać to pismo, dające publiczności Rossyjskiej poznać jednego z najznakomitszych naszych pisarzy).

W numerach 54 i 55 Gazety Akademickiej Petersburskiej na rok bieżący, umieszczony był artykuł pod tytułem *Hoffmann*, który zwrócił powszechną uwagę. On podpisany jest L. P...i. Te litery bezwątpienia oznaczają imie tłumacza, albowiem powieść aryginalnie napisana jest w języku Polskim przez młodego a już wsławionego w ogólnej literaturze słowiańskiej pisarza Józefa Ignacego *Kraszewskiego*, i znajduje się w jego dziele: *Wędrówki Fantastyczne po Europie*, które wyszło w roku przeszłym. Niepojmujemy, dla czego w przekładzie przemilczano imię autora.

Korzystam z tego zdarzenia dla zapoznania, przez pośrednictwo Waszej gazety, czytającej publiczności z P. Kraszewskim. On zasługuje na to, aby był znanym między Rossyjskiemi literatami i lubownikami literatury Słowiańskiej.

W talencie tego młodego pisarza przedewszystkiém zadziwia różnostronność, obejmująca wszystkie bez wyjątku rodzaje. On jest razem i poetą, w najwznioślejszém wyrazu znaczeniu, i romansopisarzem, i humorystą i historykiem i filozofem. Takie przeciwległości rzadko spotykają się w jednym człowieku, w pisarzu zaś o którym mówiemy, każda z tych różnorodnych zdolności tak niezależna jest od drugich, tak czysto odcieniowana, że każda istnieje oddzielnie, i każda przynosi owoce swojej naturze właściwe. On napisał już niemało poezyj, odznaczających się czuciem i oryginalnością, ale celniejszém jego poetycznem dziełem, jest poema *Witolorauda*, czyli pieśń o Litewskim bohatérze Witolu, synie bogini Miłości Mildy i prostego kmiecia. Ten poemat, wysnuty z podań gminnych, obejmujący całą teogonią i mytologią pogańskich czasów Litwy, pełen prawdziwej, natchnionej poezyi, postawił P. Kraszewskiego w poczet najpierwszych poetów. Tym utworem słusznie chlubić się może literatura Słowiańska; on w sposób twierdzący rozwiązał często ponawiane zagadnienie: *azali może w naszej epoce zjawić się epopeja?* Witolorauda jest prawdziwém *epos* i tem jest wznioślejsza, tém piękniejsza, że pisana z całą swobodą spółczesnych, zdrowych wyobrażeń o sztuce, kiedy natchnienie przestało już ścieśniać się więzami samowolnie wymyślonych warunków, urojonych przyzwoitości, które, pod niedorzeczném nazwaniem *Klassycyzmu*, tak długo polot geniuszu hamowały.

Jako historyk, P. Kraszewski napisał wyborną historyą miasta Wilna, która w powtórnem wydaniu wyszła w tym roku. Tam już nieznajdziesz ani atomu poetycznego pierwiastku; za to ścisłe badania, rozległe widoki, głębokie wywody, a wszystko to rządzone wzniosłą historyczną krytyką. Do tegoż oddziału należą liczne pomniejsze jego prace w przedmiotach poszczególnych i nowowyszła *Stańczykowa Kronika*, czyli autobiografia Stańczyka, śmieszka Króla Zygmunta-Augusta.

W rodzaju fantastycznym i humorystycznym P. Kraszewski napisał wiele; wymieniemy znakomitsze utwory. *Wędrówki po Europie*, wyjątek z tego dzieła, umieszczony w Gazecie Petersburskiej, może dać wyobrażenie o jego wartości; *Mistrz Twardowski*, piękne okształcenie gminnej wieści o Polskim Fauście, Akademiku Krakowskim Twardowskim, który żył na początku XV wieku, i któremu przypisywnno cudną władzę nad niewidzialnym światem, tudzież rozmaite wynalazki w naukach, mianowicie druku. Z formy swojej należy tu także jego *Asmodeusz XIX wieku*, z formy, mówię, bo tam, w rozmowach Czarta z don Kleofasem zawiera się szybki, ale surowy i ścisły ogląd obecnego umysłowego i moralnego stanu społeczeństw Europy. Głębokość myśli i rozległość wejrzenia odznaczają ten utwor. W nim autor, przez usta Ducha-Szydercy ściga orężem nieubłaganego dowcipu fałszywe wyobrażenia i moralne przywary, spłodzone przez społeczną pseudo-cywilizacyą i dowodzi, że większa część tego, co ludzie mniemają być postępem, jest niczém więcej, jak temiż samemi błędami i przywarami, które istniały za czasów pierwszego zjawienia się *Djabła Kulawego*, tylko przedzierzgnionemi w inne formy i nazwanemi inaczej.

Kraszewski napisał już kilka ślicznych romansów; w których głęboka znajomość serca jednoczy się z wielkim wdziękiem wymysłu i niepospolitą świeżością opowiadania. One szczególniej tym się zalecają, że, niemniej mając interesu niż najbardziej rozpasany romans pani d'Udevant, Balzaka lub Soulié, wolne są od zepsucia neofrancuzkiej szkoły, owszem są pełne czystości i szlachetności myśli i uczuć. W ogóle Kraszewski zrozumiał zupełnie i w najwyższym wyrazie, romans spółczesny.

Dzieł jego w tym rodzaju jest pięć lub sześć: znakomitsze: *Całe życie biedna* i nadewszystko *Historya o bladej dziewczynie z pod Ostrej-Bramy* (*) Smiało powiem, że w żadnej mi znanej literaturze, nie zdarzyło się czytać nic lepszego w tym rodzaju. (**)

Taka to jest rozmaitość i takie wymiary geniuszu P. Kraszewskiego. Ten pisarz jest istotną przynależytością naszego wieku. My żyjemy w epoce, kiedy myśl człowiecza, wychodząc z okresu młodzieństwa, wstępuje w okres dojrzałości. Ona zaczyna poznawać ciasnotę dawnego kręgu swojego i poczuwać, że to co ją dotąd zaspokajało, było niczém więcej jak dziecinném bawidłem. Myśl nasza przestała już ślepo spolegać na słowach i niemi się rządzić, zaczęła doszukiwać się istoty rzeczy, wymieniać allegorye na prawdy. My dziś oddychamy powietrzem, oczyszczoném przez uragany XVIII wieku; ostatnie ich zawycie odezwało się w neofrancuzkiej literaturze i już ucicha. W naszych oczach pojęcia rozszerzają się, uogólniają, wyrastają do niewidzianej dotąd wysokości. W ostatnich dwudziestu leciech zrozumieliśmy poezyą, zrozumieli sztukę i nawet odrzuciliśmy pryzmat, przez któryśmy patrzali na wewnętrzną naturę. Jest to początek prawdziwego postępu obiecujący takie rezultata, jakich nawet przewidzieć niemożemy, ani spodziewać się nie śmiemy. Taka jest, zdaniem mojém, charakterystyka naszej epoki. Kraszewski wyraża ją sobą i razem czyni zadość jej wymaganiom.

Działalność i płodność Kraszewskiego jest do niepojęcia. Wymieniliśmy tu nieznaczną tylko liczbę tego co napisał. W tym samym czasie kiedy dzieła jego nieprzestają wychodzić jedno za drugiém, on stale wydaje bardzo ważny zbiór, poświęcony literaturze, historyi i sztukom, pod tytułem *Athenaeum*, (***) gromadzi materyały do dzieł historycznych, pracuje dla pięciu lub sześciu pism peryodycznych i znajduje jeczcze czas dla oddawania się malarstwu, a tém wszystkiém zajmuje się mieszkając na wsi, gdzie wiele czasu pochłaniają mu kłopoty gospodarskie. Ten nadzwyczajny zbieg zatrudnień, ktorym jednak umie wystarczać, może do pewnego stopnia być wytłumaczony przez dziwną łatwość i szybkość wykonania. Niepodobną do wiary, a jednak prawdziwą jest rzeczą, że poemat, który go tak wysoko postawił w rzędzie poetów, napisany został *w dni dziesięć*; są całe jego xiążki poczęte i ukończone *w ciągu jednej doby*.

(*) W oryginale jest tu przypisek, tłumaczący czytelnikom rossyanom co jest Ostra-Brama. *(Wyd. Tyg.)*

(**) W tém wyliczeniu P. Przecławski przepomniał jednego z najcelniejszych: *Swiat i Poeta*; prosimy go aby to ważne opuszczenie poprawił w następnych artykułach, jakie o literaturze Polskiej w gazetach Rossyjskich będzie umieszczał. *(Wyd. Tyg.)*

(***) Do uczęstnictwa w tém wydaniu zaproszeni są liczni literaci rossyjscy. *(Autor)*

Kraszewski ma teraz dwudziesty szósty rok życia.

Mnie wiadomo że tu gotują się ruskie tłumaczenia *Witoloraudy* i *Historyi o bladej dziewczynie*. Będą to prześliczne podarki dla ruskiej czytającej publiczności. Jakkolwiek żaden przekład nie może dać zupełnego wyobrażenia o pięknościach oryginału, (prócz przekładów jednego Żukowskiego) (*) jednakże Witolorauda jest poema takiego rodzaju, że i w przekładzie uchowa wielką część zalet swoich; sama jej część teogoniczna wystarczy na to żeby pozostała zajmującą. Dałby Bóg tylko żeby tłumaczenia były dobre.

Spodziewam się że Panowie w interesie nauk i literatury, umieścicie niniejszy artykuł w swojej gazecie. Znakomity Kraszewski jest zjawiskiem tak niepospolitém, że wiadomość o nim będzie zapewna przyjemną dla wszystkich spółplemienników - słowian.»

(*) Bazyli *Żukowski*, znakomity, teraz jeszcze żyjący poeta rossyjski, twórca kilku oryginalnych poematów, odznacza się szczególniej darem tłumaczenia poezyj. Mówimy bez przesady; we wrażeniu jakie odnosi czytelnik z jego przekładów niemasz *najmniejszej* różnicy od tego, jakie sprawuje oryginał. Najdobitniejszym tego przykładem jest *Więzień Czilionu*, przełożony z Byrona; ci co czytali go po rusku, mogą nie czytać po angielsku, i nic a nic nie stracą. Ta doskonałość przekładu wypływa naprzód z wielkiego poetycznego talentu, a potem ze zrozumienia na czém zależy wierność. Nie na niewolniczem podstawianiu słowa za słowo, ale na przeszczepieniu *efektu* z jednego do drugiego języka. Bo języki nasze tak są (na nieszczęście) *jeszcze* rozróżnione, tak niepodobnie wykształtowane, że tłumaczenia niewolniczo-wierne są tylko przedrzeźnianiem. W każdym utworze sztuki są dwie rzeczy: materya, *ciało*, i *dusza*. W poezyach, materyą są *słowa*, duszą jest *efekt*, i jego to oddanie powinno być celem tłumacza. Jest to zupełnie taki przypadek jak w zdejmowaniu wizerunków fizyognomij ludzkich. Te składają się z materyalnych rysów, ale są ożywione czémś niemateryalném, co nazywamy *ogólnym wyrazem* twarzy. Pierwsze podchodzą pod działania mechaniczne, drugi należy do sztuki; i dla tego ilekroć rysy tylko są, (choćby najdokładniej) skopijowane, jeżeli ręka, raczej dusza, sztukmistrza nie doda im wyrazu, portret lub popiersie, będzie tylko karykaturą. Najjaśniej tego dowodzą nowsze odkrycia. Tak nazwany *Fizjonotyp* daje najdokładniejsze odciski twarzy ludzkiej w gipsie; *Dagerreotyp*, najdokładniejsze odbicia twarzy na blasze. Pierwsze pozostają prawdziwemi poczwarami, dopokąd ich dłóto artysty, z oryginalnego wzoru nie obrobi; drugie pozostają takiemi nazawsze, bo sztuka nad mechanizmem Daguerre'a niema dotąd żadnej władzy. Cóż to dowodzi? że żaden mechanizm niemoże zreprodukować życia, ściślej mówiąc, niemoże zdjętej kopii z materyi, *dać* życia; bo trzeba go dać, trzeba żeby artysta robiący wizerunek, odszczepił niejako cząstkę własnej duszy i przelał ją w swoje dzieło. Robota prawdziwie Prometeuszowska, leżąca za granicami mechanizmu. I dla tego, płonne były, jak dawniej jeszcze zauważaliśmy, obawy tych, którzy drżeli aby Fizjonotyp nie zabił rzeźbiarstwa, a Dagerreotyp rysunku. *(Wyd. Tyg.)*

Печатать позволяется: С.-Петербургъ. Мая 8-го 1841. *П. Гаевскій.*

W DRUKARNI WOJENNEJ.